

Poezja

Krystyna Lenkowska



Fot. Fundación Valparaiso

Wydała siedem książek poetyckich, z których dwie ukazały się w wersji polsko-angielskiej: *Nie deptać przylaszczek* (1999) oraz *Wybór Ewy* (2005). Jej wiersze, fragmenty prozy, tłumaczenia, eseje, noty i wywiady literackie opublikowano w wielu magazynach literackich oraz antologiach w Polsce, USA, w Bośni i Hercegowinie, Czechach, Indiach, na Litwie, w Macedonii, Mongolii, na Ukrainie. Jest też autorką piosenek nagranych na polskich płytach. Należy do Stowarzyszenia Pisarzy Polskich.

OKO JOHNA KEATSA W RZYMIE

Całymi godzinami stoi w oknie
czasem rzuca się na Hiszpańskie Schody
lub do Tybru

jeśli na schody
rozpryskuje się a potem wraca nietknięte
jak żelowa meduza do ciemnoskórej dłoni
ulicznego sprzedawcy

jeśli do wody
pływa a potem lata żeby wysuszyć skrzydła
omiata mostom łuki Hadriana
niebo kopułem Watykanu
horyzontom – karawany pinii

wieczorem zamawia to samo wino
w tym samym barze
w końcu wraca do okna i pisze palcem na szybie

tłum na schodach nie daje zasnąć
ono nie wie co się robi dalej
więc zaczyna wszystko od początku

od źrenicy
od jądra.

Poezja. Debiut

Monika Korzeń



Wiosna

wszystko rodzi się
na nowo sama bym chciała
tak się odtworzyć
zacząć od nowa tak
bez końca powtarzać
nieustannie to samo
bez obaw i niepewności co
stanie się kiedyś

ogrzewać w promieniach
słońca czuć jak napęlnia
mnie energią sprawia
że ożywam i wzrastam
czuć jak poranna rosa
orzeźwia i wita mnie

kiedy mrok ogarnie
ujrzeć milion gwiazd tę
bezkresną głębię
w dzień podziwiać błękit
nieba rozkwitać
stawać się piękną
po prostu

Spełnienie

zaczynam przestaję zaczynam
i tak ciągle
w końcu zaczyna wychodzić
nadzieja rozkwita pojawia się pewność
a ta trwa i trwa

słowa same płyną
nie hamują się nawet na chwilę
biegną szybko jakby w ucieczce

umysł otwarty chłonie to wszystko
dłonie pracują bez ustanku
coraz bliżej końca i spełnienia

ostatnie słowa myśli
i to jedno uczucie
tak trudne do opisanja

Pożegnanie

kropelka słonej wody po twarzy spływa
pięści zaciśnięte
świat przysłonięty powiekami

biały kwiat przede mną widzę go
mimo ciemności
wiatr smaga me oblicze
szum liści nade mną gwałtowny
jak przyływ wody

i słowa te nieujawnione skrywane
dusza rozbrzmiewa krzykiem
który trwa i trwa i nie może
zamilknąć

Poezja

Mieczysław Arkadiusz Łyp



Poeta, krytyk literacki, edytor, fotografik, nauczyciel akademicki UR, aktywny promotor kultury i sztuki Podkarpacia. Autor ośmiu książek poetyckich. Laureat Złotego Pióra (1992, 2010). Członek ZLP.

Więcej o metaforę

Za Niebylcem
 błękitna przestrzeń niebios
 i rozchylone stokami pola
 otwierają
 ciągle nowe widnokregi
 Za Niebylcem
 białe rumiany
 jak białe suknie kobiet
 łopocą zielenią nieba
 i moim zadziwieniem
 Za Niebylcem
 niebieskie łany chabrów
 i bielejące kapliczki
 u nagranych dróg
 odchylają i przepaść i światłość
 i stron nieskończoność
 Białe metafory
 wreszcie radującej wieczności
 wchodzą do mojego wiersza
 i uśmiechają się tajemniczo
 jak Mona Lisa

Poezja

Zdzisława Górka



Poetka, malarka, autorka licznych felietonów i esejów, pomieszczonych m.in. w książce *Przylądki dobrej nadziei* (2010). Wydała 6 tomików wierszy: *Wieczne źródło* (1996), *Przesiewanie czasu* (1999), *Po rajskim jabłku ziemi idę* (2002), *Atlantycka huśtawka* (2006), *Ojcu Św. Janowi Pawłowi w darze* (2007), *Warto być* (2007). Jest członkiem ZLP, należy także do Polish American Poets Academy w Wellington N.J.

Do pana X czy Y

Nie, nie chcę pana mieć
 na własność
 Nie przywiążę się do pana
 na smyczy
 Niepotrzebna mi zależność
 cienia
 Ani obietnice złotego krążka
 wszystko to mam
 Mimo to musimy przejść
 na ty
 Przez wzgląd na odrębność
 myśli
 Ponad stygnącą filiżanką
 herbaty
 Ponad gasnącą świecą
 i ogarkiem

 Trzeba mi kogoś słuchającego
 Aby wszystko co wiem
 i czuję
 Wyspać spowiedzią wiersza
 do wartkiej
 rzeki zrozumienia

Świątki i anioły

Markowi Twardemu

Może lepiej być świątkiem
 frasośliwym
 Z niezmienną tajemnicą smutku
 na dróg rozstaju
 Niewiele nauczyliśmy się
 dobroci i pokory
 Przez ponad dwa tysiące lat
 przykładów
 Może lepiej podeprzeć się
 pięścią bólu
 Myśli rozrzucić jak wióry
 spod dłuta
 Serce zamknąć w słojach
 letnich
 I drewnem przejść na wylot
 z bezsilności
 Aby rześkim aniołom z osiny
 zostawić nadzieję

Proza

Marzena Bobek



Urodzona 7 listopada 1990 r. w Rzeszowie. Mieszka w Lutczy, która zrodziła w niej natchnienie do pisania. Z poezją związana przez całe życie, zarówno w sercu, jak i w duszy. Zapewne niepoprawna romantyczka z sercem na dłoni. Obok poezji jej życiem jest literatura, sztuka i film.

SERCE KSIĘŻNICZKI

Żyła sobie raz księżniczka. Pewnego dnia spotkała swego księcia. Zakochała się tak, jak zakochuje się tylko raz w życiu. Pewnej nocy, siedząc już w swoim wielkim łóżku, postanowiła dać mu prezent. Wyjątkowy. Taki, jakiego nikt jeszcze nie dostał. Wzięła swoje kruche serduszko i przedzieliła je na pół. Dokładnie na pół. Nie więcej, nie mniej. Jedną połówkę schowała w swojej piersi. Zabiło mniej niż kiedyś, ale księżniczka czuła, że taki był los tego serca, by podzielić się kiedyś i trafić właśnie do niego. Drugą połówkę zapakowała starannie w piękne czerwone pudełko.

Książę zdziwił się tym prezentem. Z jego bladego uśmiechu nie można było wyczytać, co dokładnie myśli i czuje. Od tej pory książę zaczął się oddalać od księżniczki. Dała mu dowód swojej miłości. Ba! Dała mu swoją połówkę serduszka. Stała się w jego oczach mniej atrakcyjna. Nie czuł potrzeby zdobywania już więcej. Miał ją już. Miał jej serce. Po co mu więcej?

Pewnego dnia książę znikł z życia księżniczki. Następnego dnia okazało się, że uciekł z brązowowłosą pięknoscią z pobliskiego zamku. Od tej pory księżniczka żyła tylko z jedną połówką serca. Nadal go kochała. Już zawsze miało tak być. Już nigdy nie miała odzyskać swojej drugiej połowy i już zawsze miała kochać tylko jego.

Teraz księżniczka wędruje po świecie i ostrzega inne damy...

SEKRETY OCZU

Są tacy ludzie, którzy codziennie rano wstając przyszywają na usta uśmiech. Boli ich serce, boli dusza, zło świata przedziera się na wskroś obramowań serca. Boli ich wszystko, otwarcie oczu staje się aktem odwagi, a oddech heroizmem. Cel uciekł gdzieś z miłością i bawią się w najlepsze. Samotność stała się jedynym przyjacielem.

Przyszywają uśmiech grubą nicią, żeby nie odpadł. Kryją się za fałszywą radością, a w środku płoną. Najsmutniejsze jest to, że nikt nie potrafi odgadnąć, co na prawdę czują. Ludzie zatracili umiejętność czytania z oczu, bo przecież oczy powiedzą ci prawdę.

Dlaczego nikt nie spojrzy w moje?